Nr. 187. Wtorak 20 sierpnia 1912. Rocznik XXI.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2⅓ szyl., 70 cm. amer.

Tygodniowe w Krakowie 40 h z dostawą do domu 46 h

Cena numeru oddzielnego **8 h.**

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. Telefon Nr. 396. Konto czekowe Nr. 34.095. Adres telegr.: Naprzód Kraków

Dział inseratowy: Kraków, Floryańska 55. Telefon Nr. 1354. Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w Nadesłanem 60 h.

Walka o tanią sól.

Napisał **Inżynier Andrzej Moraczewski**, poseł do Rady Państwa.

Ile razy posłowie socyalno-demokratyczni próbowali obniżyć cenę soli jadalnej, tyle razy zarzucał nam minister skarbu, że zniżenie ceny soli n. p. o połowę, zmniejszy dochody z salin o 19 milionów koron rocznie.

Dzisiaj saliny przynoszą rocznego dochodu 30 milionów koron. Tak znaczny ubytek dochodów musiałby być pokryty z nowych podatków.

Koło polskie i inne stronnictwa większości rządowej, sprzeciwiają się nowym podatkom, któreby obciążyły bogaczy. My zaś nie mogliśmy się zgodzić na takie nowe podatki, któreby spadły na barki ludu pracującego. Gdyby sól potaniała, a zamiast tego obciążono podatkami inny artykół spożywczy n. p. cukier, to nic by na tem ludność nie zyskała. Wyszłoby to tak: nie kijem go, to pałką, gdyby sól potaniała, a cukier podrożał.

Ta trudność skłoniła nasz klub do dokładnego

skontrolowania gospodarki w salinach.

dla przekonania się, czy prawdą jest, co nam minister zarzucał, to jest: czy obniżenie ceny soli musi pociągnąć za sobą zmniejszenie się dochodu z salin? Po dokładnem zbadaniu przekonaliśmy się, że

sól mogłaby być o wiele tańszą,

bez żadnego uszczerbku dla skarbu państwa. Tylko

trzeba w salinach inaczej gospodarzyć.

Najbogatsze saliny w państwie, mające najwięcej soli i w dodatku najlepszej jakości, to jest Wieliczka i Bochnia,

zaniedbywał rząd przez przeszło sto lat.

Żadnych wkładów, żadnych nowoczesnych urządzeń zarząd monopolu solnego nie wprowadził. Sól wychodziła z Wieliczki brudna, z iłem i gliną, na co ciągle się ludność uskarżała. Gdy nareszcie rząd zdecydował się wybudować dobrze urządzoną warzelnię w Wieliczce, zachodzi obawa, że nie będzie komu soli sprzedawać.

Długoletnie zaniedbanie naszych salin miało na celu

rozszerzenie salin w niemieckich prowincyach

i sprzedawanie z nich soli do Czech, Moraw i Śląska. To też powoli wyparła sól z salin alpejskich z krajów czeskich, sól wielicką, raz dlatego, że tamta sól była czyściejsza, drugi raz, przez sprytnie ułożone taryfy kolejowe, które spowodowały, że sól alpejska tańszą jest w Czechach, niż sól z Wieliczki.

Wogóle koleje nasze każą sobie bardzo drogo za przewóz soli płacić.

Przewóz wagonu soli kosztuje więcej niż przewóz wagonu dyamentów lub wina szampańskiego.

Taryfa jest bez porównania wyższa od taryfy na kolejach niemieckich i prawie pięć razy droższa od taryfy rosyjskiej. Galicya ma trochę niższą taryfę wewnątrz kraju, ale zawsze trzy razy wyższą od rosyjskiej. Przewóz koleją podraża kilogram soli w Czechach i na Morawach o 4 hal., u nas o $1^1/_2$ halerza. Dla uniknięcia drogiej taryfy, kupcy omijają kolej państwową i przewożą sól z alpejskich salin do Czech kolejami bawarskimi. Wprowadzenie u nas taryfy kolei niemieckich lub rosyjskich dla przewozu soli, pozwoliłoby obniżyć jej cenę w Galicyi o 1 halerza, a na Śląsku, Morawach i w Czechach o 3 hal, prawie bez żadnego uszczerbku dla kolei państwowych.

Inną przyczyną drożyzny soli jest

niepomierny zysk kupców i handlarzy.

W Galicyi sprawę tę uregulował Wydział Krajowy doskonale, kupcy zarabiają na 1 kilogranie soli zaledwo $^1/_2$ halerza, ale w czeskich krajach i na Śląsku, zarobek ich przekracza 4 halerze, w Wiedniu nawet 5 halerzy na kilogramie. Uregulowanie sprzedaży soli, pozwoliłoby obniżyć cenę soli o $3^1/_2$ do 4 hal. w Czechach, na Śląsku i w Wiedniu bez żadnego uszczerbku dla kasy państwowej.

Jak z tego przedstawienia widzimy, można zupełnie bezpiecznie

obniżyć cenę soli o 7 hal. na kilogramie w Czechach i na Śląsku.

Gdy sól o tyle potanieje i zamiast 34 hal. na Śląsku i na Morawach, 30 hal. w Czechach i w Wiedniu o 7 hal. mniej będzie kosztować, wtedy ludzie będą więcej soli kupować.

Dzisiaj jedna rodzina w Dalmacyi, gdzie kilogram kosztuje 12 hal., używa wiele więcei soli niż rodzina w Czechach lub na Śląsku. W Dalmacyi rodzina z 5 osób używa rocznie 50 kilo soli, a na Śląsku 35 kilogramów, w Tyrolu 60 kilogramów, ale tam kosztuje kilogram soli 22 halerze. Nawet w Galicyi używa rodzina 45 kilogramów soli. t. więcej niż w Wiedniu.

Gdyby tedy sól potaniała, to spożycie soli wzrośnie,

saliny będą jej więcej wytwarzać i wtedy przy niższej cenie, np. o 4 h. na kg, zysk skarbu państwa się nie zmniejszy. Nie potrzeba bowiem ani więcej budynków, ani więcej urzędników, trzeba trochę więcej robotników.

A płaca robotników jest tylko trzecią częścią kosztów wydobycia soli.

Wreszcie należałoby uregulować

sprawę sprzedaży soli fabrycznej.

Wspominałem już o zaniedbaniu salin Wieliczki i Bochni, a równocześnie o tem, że są to najbogatsze w sól kopalnie w Austryi.

Otóż skutkiem tego zaniedbania jest, że doskonałej soli z tych salin nie czyści się, tylko sprzedaje ją za bezcen do fabryk sody, papierni, hut itd. Tak naprzykład w r. 1909 sprzedano z Wieliczki i Bochni:

JACK LONDON.

KSIĘGA PRZYGÓD.

35 (Ciąg dalszy).

Istotnie, pod względem sił roboczych Beranda należy do najgorzej uposażonych plantacyj. Czy pani wie, żeśmy nie mogli znaleźć nikogo z pośród białych, mieszkających w okolicy, ktoby zechciał przyjąć tu stanowisko dozorcy robotników; zwracaliśmy się z tą propozycyą do kilku ludzi. Wszyscy odmówili. I to nie ze strachu; prawie wszyscy byli znani z odwagi i energii. Uważali jednak, że w Berandzie nie ma warunków powodzenia. I tak stało się, że ja wespół z Drummondem musieliśmy zająć się wszystkiem.

— A gdy on umarł, pan był przygotowany ująć cały zarząd w swe ręce? — zawołała Joanna z pałającemi oczyma.

— Sądziłem, że zdołam pokonać wszystkie trudności. A teraz może pania przestanie razić moja surowość, granicząca z brutalnością; niech pani nie zapomina, że położenie dziś nie jest wiele lepsze, niż było z początku, że zmiana polega tylko na pozorach. Zmuszeni siłą i surowością dzicy pracują bez oporu, ale w istocie są tem, czem byli, gromadą zbrodniarzy. Zdołała pani obejrzeć już całą plantacyę. Mogę panią zapewnić, że nie ma na wyspach Salomona drugiej takiej plantacyi, któraby wykazywała tyle rozwoju i postępu. Uczyniła to tylko nasza wytrwała i usilna praca. Obecnie potrzeba zwiększyć ilość rąk roboczych. W tym też celu kupiliśmy statek „Jessie“, by rodzić na własną rękę prowadzić najem odpowiednich robotników. Mam nadzieję, że za rok będzie tu inny duch panował. W ciągu najbliższych miesięcy wygasa moja umowa z przeważną częścią obecnych najemników. Oczywiście z pewną częścią odnowię umowę, lecz tylko z tymi, którzy nie są zarażeni żądzą buntu. Co do nowych, będzie się czyniło staranny wybór. Oto jedyna droga do poprawy stosunków.

Joanna skinęła głową lecz nie przemówiła ani słowa. Jej wyobraźnia zajęta była wizyą samotnego białego człowieka, obezwładnionego ciężką chorobą, który stojąc oko w oko ze śmiercią, zgodnie z istotnym rysem swej rasy, myślał jeszcze o potędze ludzkiej woli.

— To wszystko jest godne podziwu — rzekła — ale zdaje mi się, że biały człowiek powinien zawsze być w zgodzie...

— Wiem, co pani chce powiedzieć — przerwał Sheldon — ale wiem także, że mi nie wolno cofać się ze stanowiska, które, mniejsza o to z jakich przyczyn, raz zająłem. Tu jestem i tu są moje obowiązki.

— Jakiś ślepy determinizm kryje się w tych słowach — rzekła z dziwnym uśmiechem. — My, dzieci białej rasy, jesteśmy od niepamiętnych czasów zdobywcami lądu i morza. Dziś tkwi to w naszej krwi i tego rysu nie pozbędziemy się tak łatwo.

— Nie mam czasu na takie abstrakcyjne dociekania — odparł Sheldon. — Za wiele zajęcia daje mi cel, dla którego tu przybyłem.

ROZDZIAŁ VIII.

Koloryt miejscowy.

Wieczorem tego samego dnia mały statek o dwóch masztach ukazał się nieopodal portu Berandy, a chwilę później kierownik jego przybił do brzegu. Był to młodzieniec lat dwudziestu, miłej powierzchowności i pełen wdzięku. Zachwyt Joanny, uradowanej z przybycia gościa, wzrósł, gdy się dowiedziała, że ów młodzian sam jeden kierował statkiem, wioząc na nim tłum najemników, pozyskanych dla plantacyi w Malaicie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Biuro ogłoszeń i wszelkiej reklamy Feliksa Stattera zostało przeniesione z ul. św. Marka na ul. **Floryańską 55, I. p.**

300.000 centnarów soli kuchennej
450.000 „ „ fabrycznej
275.000 „ „ dla bydła

Centnar soli jadalnej sprzedaje rząd po **18** koron, soli dla bydła po **6** koron, soli fabrycznej po **1** koronie! Ba — nawet trzecią sortę soli fabrycznej po 69 halerzy. Wydobycie miliona centnarów soli kosztowało w r. 1909 razem 3 miliony 600 tysięcy koron. Zatem

wydobycia 1 centnara soli kosztuje 3·60 K.

Jeżeli rząd sprzedaje tę sól po 1 koronie, a nawet po 69 hal., to **traci na każdym centnarze soli sprzedanej do fabryk 2 kor. 50 halerzy!**

Przeważną część tej soli zabierają fabryki czeskie i wiedeńskie. Nasze fabryki tylko małą część, znacznie mniej niż połowę soli fabrycznej spotrzebowują.

Innemi słowy mówiąc,

rząd dopłaca fabrykantom i kapitalistom do każdego centnara soli fabrycznej 2 kor. 50 hal.

Czyli, jeżeli policzymy sól fabryczną w całym państwie: darowuje rocznie fabrykantom półtora miliona koron. O tych półtora miliona koron jest sól jadalna droższa, gdyż rząd nie płaci tej darowizny z własnej kieszeni. Rząd pokrywa stratę $1^1/_2$ miliona koron w ten sposób, że drożej sprzedaje sól kuchenną. Gdyby sprzedawał sól fabryczną bez zysku, po tej cenie, ile go kosztuje wydobycie soli, mógłby bez uszczerbku dla kasy państwa obniżyć cenę soli jadalnej jeszcze o 1 hal. Zbierzmy razem to wszystko, co dotychczas stwierdziliśmy, a przekonamy się, że w Czechach, na Morawach, na Śląsku i w Wiedniu można bez straty dla skarbu państwa obniżyć cenę soli:

przez zniżenie taryfy . . . . . o 3 hal.
przez uregulowanie sprzedaży . . . $3^1/_2$—4 „
przez obniżenie ceny w salinie . . o 4 „
przez podniesienie ceny soli fabr. . . „ 1 „

Razem o $11^1/_2$—12 h.

a w Galicyi o **6** halerzy za kilogr. Mógłby zatem u nas kilogram soli kosztować 14 halerzy, bez żadnej straty dla skarbu państwa, bez konieczności nakładania nowych podatków. Nie jest to bardzo wielka rzecz, ale zawsze **wyniosłoby zaoszczędzenie na rok dla rodziny robotniczej 27 koron!**

(Dokończenie nastąpi).

List ze Śląska.

Sekretaryat narodowy na Śląsku.

„Rada narodowa we Lwowie“, która nie jest właściwie niczem więcej, jak komitetem wykonawczym zbankrutowanej już w całej Polsce narodowej demokracyi, zwanej krótko endecyą, zorganizowała podobno już — tak prędko! — swą sekcyę „Obrony kresów zachodnich“ w Krakowie i przystąpiła do zorganizowania sekretaryatu na Śląsku, do którego prowadzenia „odpowiednią osobę upatrzyła“.

„Gwiazdka Cieszyńska“, z której tę „radosną“ — oczywiście dla „Gwiazdki“ — nowinę czerpiemy, nie podaje nazwiska owej „odpowiedniej“ osoby. Musimy tedy uzbroić się w cierpliwość i zaczekać, aż owa osoba zjawi się na terenie swej przyszłej działalności.

Tymczasem konstatujemy, że radość „Gwiazdki“ nie jest ani zupełna, ani szczera. Zawiść partyjna bowiem napełnia wodzów czarnej międzynarodówki z góry goryczą i nieufnością do przyszłego sekretarza. Dają oni temu wyraz w następujących uwagach: „I my jesteśmy tego samego zdania — mianowicie co krakowski organ klerykałów „Głos narodu“ — że sekretaryat narodowy, jeżeli powstanie, nieśmie służyć małej grupie ludzi, ale musi się liczyć z ogromną większością obozu narodowego. Inaczej lepiej, aby go do życia nie powoływano, bo nietylko, że nic nie przeprowadzi, ale stanie się tylko przyczyną poważnienia i rozbicia narodowego. Większość bowiem nie zechce słuchać mniejszości, chociażby się nie wiem jak sprytnie zabrano do jej ujarzmienia“. Tak ostro wypowiada z góry wojnę przyszłemu „sekretarzowi narodowemu“ „Gwiazdka“, gdyby ten sekretarz nie chciał być podatnem narzędziem w ręku rzymskich beznarodowców!

A jednak zasadniczo ma „Gwiazdka“ racyę. Zasadniczo bowiem jest prawdą, że warunkiem nieodzownym, rzeklibyśmy prawarunkiem skutecznej pracy narodowej polskiej na Śląsku jest nieodsuwanie od tej pracy nikogo, niemonopolizowanie firmy narodowej, jako przywileju, dla pewnych tylko grup lub jednostek. Szkoda tylko, że inkwizytorzy z „Gwiazdki“ przypomnieli sobie tę prawdę dopiero, gdy przeczuwają, iż upatrzona przez endecką Radę narodową osoba nie będzie się może liczyła z życzeniami „ogromnej większości obozu narodowego“ i że równocześnie zapominają, iż tak zwany fałszywie „obóz narodowy“ stanowi w rzeczywistości znaczną bardzo mniejszość wśród ludności polskiej na Śląsku, albowiem większość stanowią socyalni demokraci.

Jeżeli zaś czarna międzynarodówka tak uparcie reklamuje swoje prawo do polskości, to tem bardziej nie ma ani ona, ani nikt inny prawa zaprzeczać polskiej partyi socyalno-demokratycznej jej charakteru narodowego.

Trzymając się tedy śladów rozumowania logicznego „Gwiazdki“, mielibyśmy zupełne prawo żądać, aby sekretaryat narodowy polski na kresach śląskich uwzględnił także potrzeby i życzenia tej olbrzymiej większości ludu polskiego, która jest i pozostanie socyalno-demokratyczną. W przeciwnym razie — zwłaszcza, jeżeli zechce załatwiać tylko domowe roboty „obozu narodowego“ — nic nie zdziała, według trafnej przepowiedni „Gwiazdki“.

Bagno śląskie.

Innej nazwy dla stosunków, panujących w naszym kraiku, nie znaleźliśmy. Czeka więc przyszłego sekretarza narodowego praca ciężka i przykra, bagno to osuszyć. Dla ułatwienia mu tej pracy podamy kilka najsmutniejszych objawów tego bagna, wiecznie gnijącego, zabijającego swem tchnieniem wszelką możność postępu kulturalnego i rozwoju narodowego, otwierającego coraz głębszą topiel pod stopami ludu polskiego na Śląsku.

Dwie są wrogie idei narodowej na Śląsku trucizny: jedną z nich jest klerykalizm i fanatyzm religijny, drugą zaś separatyzm śląski. Dwa te licha bagienne raz w parze ze sobą, to znów każde z osobna, jak ogniki zwodne lub czarujące nimfy, wabią i ciągną ciemny lud śląski do topieli obojętności i zaprzańśtwa narodowego.

Przyczyny odszczepieństwa narodowego.

Gdy lat temu 60 rozpoczęło się na Śląsku odrodzenie narodowe ludu polskiego, zapoczątkowane przez garść inteligentów ewangelików, a między nimi także przez pastora Stalmacha, klerykali katoliccy zadrżeli z obawy utracenia swojego panującego dotąd stanowiska. — Wnet więc wybuchła zacięta walka między klerykałami katolickimi a ewangelickimi o to, którym z nich należy się pierwszeństwo, starszeństwo i dowództwo w rozbudzonym ruchu. Ale nie było to szlachetne współzawodnictwo w tem, kto więcej zdziała i więcej ofiar poniesie na ołtarzu ludu i ojczyzny, lecz była to wstrętna, bratobójcza, nie przebierająca w środkach walka o to, kto — rzymianie, czy luteranie — ma większe z tego ruchu ludowego wyciągnąć korzyści. Jedni i drudzy zaś pilnie strzegli tego, aby ruch ten nie przybrał rozmiarów szerszych, aby lud polski nie zaczerpnął przypadkiem pełną garścią z drzewa świadomości i nie wyswobodził się z pod ich uciążliwej dla niego opieki...

Nieszczęsne hasło: „Polska, to katolicyzm!“ nigdzie nie znalazło tyle spustoszenia, co na Śląsku, gdzie procent ewangelików polskich jest dość znaczny. Wypływający z tamtego hasła okrzyk bojowy fanatyków rzymskich: „Luterska wiara, to wiara niemiecka!“ z góry już odpychał brutalnie od pnia macierzystego okrągło 70 do 80 tysięcy dusz na samym tylko Śląsku cieszyńskim. Tylko fanatyk zaślepiony i krótkowzroczny sobek nie potrafi tego dostrzedz i rozważyć. A klerykali katoliccy w Polsce nigdy nie liczyli się i do dziś dnia nie liczą się z potrzebami narodu naszego...

...Na Śląsku klerykalna polityka narodowców polskich miała ten skutek, że nietylko całe mieszczaństwo — przeważnie ewangelickie i żydowskie — ale także znaczna część światlejszych włościan odwróciła się od polskości, szukając gdzieindziej swobody kształcenia się, wolności myśli, słowa i czynu. Opanowanie ruchu narodowego polskiego przez klerykałów rzymskich (ewangelicy odgrywali zawsze tylko rolę ich bezwolnych ogonków lub posłusznych narzędzi, jak tego przykłady widzieliśmy na Stalmachu, który przeszedł nawet na katolicyzm i widzimy na Michejdach) było główną i bezpośrednią przyczyną zgermanizowania się rodzimych mieszczan Cieszyna, Skoczowa, Strumienia, Jabłonkowa, a po części także Frysztatu, Bogumina, Frydku i Bielska Białej. Nazwiska takich pragermanów, jak Klucki dawniejszy i Bukowski, obecny burmistrz Cieszyna, Konczakowski, Lewiński, Szołyp, Cieńciała, Cichy, Santarius, Sikora, Mokrysz, Błażej, Knopek, Jeż itd., których rodzice nie umieli jeszcze ani słowa po niemiecku, a oni sami udają, że nie umieją wcale po polsku, są pomnikami żywemi tej szkodliwej dla polskości działalności kleru katolickiego w miastach śląskich. Kto nie chciał być klerykałem, kto nie wykonywał bezmyślnie narzucanych mu praktyk religijnych, kto nie słuchał ślepo w rzeczach publicznych i prywatnych rozkazów wytonsurowanych sutanniarzy rzymskich i związanych z nimi pastorów ewangelickich, tego okrzyczano natychmiast zaliberała, masona, Niemca... I krzyczano tak długo, szczuto przeciwko niemu rozfanatyzowany tłum tak zawzięcie, bojkotowano go pod względem towarzyskim i gospodarczym, nie dawano po prostu żyć, aż wkońcu sponiewierany i wyklęty szukał schronienia u swych naturalnych wrogów i przystawał do nich.

Przystawał więc do Niemców, bo tam znajdował zrozumienie dla swych potrzeb, ulgę dla swych bólów, tolerancyę dla swych przekonań politycznych czy filozoficznych, znajdował nadto wyższą oświatę i kulturę, jakiej mu dać nie umieli wiejscy proboszczowie, wiodący rej w stronnictwie polskiem. Reszty dokonywała celowa taktyka Niemców, popierana skutecznie przez germanizacyjną politykę rządu, napływ urzędników niemieckich i przez niemiecki kapitał.

Te same czynniki — to jest odpychający wpływ klerykałów a przyciągający wpływ Niemców — sprawiły, że i na wsi śląskiej, co światlejsi i zamożniejsi rolnicy, zarówno ewangelicy jak i katolicy — to zwolennicy polityki ugodowej wobec Niemców, czyli tak zwani „deutschfreundliche Polen“, którzy z pokolenia w pokolenie chylą się coraz bardziej ku niemczyźnie.

T. R.

(Dokończenie nastąpi).

Listy z kraju.

Drohobycz, 18 sierpnia.

Wybory do Rady miejskiej. — Asenterunek.

W Drohobyczu rozpisane zostaną w najbliższej przyszłości, bo najdalej za miesiąc, wybory do Rady gminnej. Odbędą się one pod znakiem sanacyi stosunków lokalnych i walki z kliką magistracko-kahalną. Mimo bowiem zbrodni popełnionej dnia 19 czerwca 1911 r. i mimo zapewnień ministrów, że teraz w ciemnych zaułkach Drohobycza zabłyśnie światło, Drohobycz pozostaje nadal bagnem, w którem rządzi mafia Jakóba Feuersteina.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że klika użyje wszelkich sposobów, by większość w Radzie gminnej i nadal w swem ręku zatrzymać i przeprowadzić przy wyborach znowu takich radnych, jak Bergwerki, Sternbachy, Staromiejscy i t. d. Użyte też znowu zostaną w tym celu wszystkie opatentowane marką drohobycką, a dziś na cały świat już słynne szwindle wyborcze. Wskazuje na to już sam początek. Oto komisarz rządowy, Jarosz, wyłożył do przeglądu listę wyborców na czas od 30 lipca do 6 sierpnia, a więc czas

Wydawnictwa spółki nakładowej »Książka« w Krakowie.

Alfred Angiolini: Dzieje socyalizmu we Włoszech do 1910 r. Cena 6 kor. **Maurycy Hillquit:** Dzieje socyalizmu w Stanach Zjednoczonych do 1907 r. Cena 4 kor. **Paweł Louis:** Dzieje socyalizmu we Francyi do 1908 r. Cena 4 kor.
Dr Bol. Limanowski: Stanisław Worcell. 10 kor. **W. Narkiewicz-Jodko i Szymon Dykstajn:** Polski socyalizm utopijny na emigracyi. Cena 1·20 kor.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w administracyi „Książki“, Kraków, Rynek Gł. 44.

najnieodpowiedniejszy, ażeby w ten sposób uniemożliwić lub przynajmniej utrudnić reklamowanie swych praw tym, których na liście nie zamieszczono. Boć przecie w tej porze zarówno robotnicy jak i mieszczanie najbardziej są zajęci robotą sezonową, a również i znaczna część inteligencyi bawi poza miastem na feryach. — Także i porę dnia (od godz. 8 do 2) oznaczono w ten sposób, by utrudnić wgląd do listy wszystkim pracującym. Nie dość na tem jednakże. Aby już nikt nie mógł zaglądnąć do listy i ją skontrolować, wydelegował Jarosz do jej strzeżenia cały sztab policyantów i posiepaków magistrackich, z osławionym Steinhauserem, właścicielem domu nierządu na czele, którzy każdego „ciekawego“ odstraszali od „zaglądania w nieswoje rzeczy“.

Na wyraźny rozkaz Jarosza nie zezwalano czynić z listy notatek i wyciągów, a nawet usiąść przy stole, na którym lista leżała.

Oczywista, że lista ułożona jest haniebnie i nie o wiele różni się od tej, na podstawie której odbywały się wybory dnia 19 czerwca 1911. I nic dziwnego! Bo i tę i tamtą układał jeden i ten sam autor: osławiony Kiedacz, doktor feuersteinowskiej sztuki wyborczej. Dla ilustracyi tylko wspomnieć należy, że w kole pierwszem nie zamieszczono wcale fabryki „Galicia“ oraz fabryki dachówek Śliwińskiego i rządowej odbenzyniarni, opłacających po kilkadziesiąt tysięcy koron podatku, a to w tym celu, by uzyskać w ten sposób w tem kole znaczniejszą ilość mniej opodatkowanych, lecz za to „pewnych“ wyborców. Rzecz zrozumiała sama przez się, że w liście roi się i tym razem od nieboszczyków i osób wcale nie istniejących, oraz takich, które pozostają w śledztwie o zbrodnie lub zgoła mają już akt oskarżenia jak np. Reich, osławiony bałaguła Szojl Borgman, którego prokuratorya obwinia o szereg fałszywych zeznań, złożonych w sprawach, mających za tło krwawe zajścia czerwcowych wyborów z r. 1911.

Jakimi środkami „agitacyjnymi“ posługiwać się będzie Jankiel Feuerstein, to wiadomo. Tym razem przybywa do jego arsenału jeszcze jeden aktualny obecnie środek — pobór wojskowy, który rozpoczyna się w Drohobyczu 22 bm.

Corocznie wchodzi Feuerstein jako delegat kahału w skład komisyi poborowej li tylko po to, by wyzyskiwać to swoje stanowisko dla postrachu ojców i rodzin poborowych. Posiepaki feuersteinowskie z bratem jego Ickiem na czele, rozpowiadają „w sekrecie“ między ludem, że tylko od ich herszta zależy, czy poborowy zostanie uznany za zdolnego do służby lub też od niej uwolniony...

Nieznający miejscowych stosunków i „intencyi“ Jakóba Feuersteina członkowie komisyi poborowej, oficerowie i lekarze zdumieni są uprzejmością i gościnnością delegata kahału i nie mają, rozumie się, nic przeciw śniadankom i kolacyjkom przez niego urządzanym. A nie wiedzą zapewne o tem, że w ten sposób wcale nie zaszczytnemu służą celowi, bo sprytny Jankel, włócząc się za nimi po mieście, potwierdza przez to urabianą przez jego posiepaków opinię, jakoby w komisyi asenterunkowej byli sami „jego ludzie“. Ponieważ dotychczas nikt taki się nie znalazł, ktoby tym panom na to oczy otworzył — czynimy to niniejszem tem bardziej, że w tym roku będzie miał pobór wojskowy dla Feuersteina o wiele większe znaczenie niż zwykle, gdyż przypada tuż przed wyborami do gminy, to też już z góry wieść głosi, że śniadanka będą sutsze i że już do nich zawczasu zamówiono deser.

KRONIKA.

Poniedziałek 19 sierpnia.

Nowiny krakowskie.

Manewry korpusu krakowskiego. W ubiegły wtorek opuścił Kraków 16 pułk obrony krajowej; dziś wyrusza pułk 100, za nim pułk 93 i 56, oraz pozostała część 3 pułku artyleryi dywizyjnej, a 22 b. m. 1 pułk piechoty.

Od 28 do 31 b. m. odbędą się ćwiczenia w dywizyach, a mianowicie 5 dywizya piechoty na przestrzeni między Cieszyn-Frysztadt i Frydek Cieszyn, oraz 12 dywizya piechoty na przestrzeni Kęty-Andrychów i Bielsko-Andrychów, zaś dywizyi piechoty obrony krajowej na przestrzeni Frydek Cieszyn. Właściwe manewry korpuśne odbędą się w dniach 2 i 3 września na przestrzeni Bielsko-Cieszyn.

Z teatru miejskiego. Nowy sezon teatru krakowskiego rozpoczyna się w sobotę 24 b. m. Zainauguruje go przedstawienie „Legionu“ St. Wyspiańskiego. Rolę papieża Grzegorza XVI objął p. Trzywdar, Krasińskiego p. Bogusiński, Rapsoda p. Ryger, Fortuny p. Jarszewska, św. Andrzeja p. Schmidt, świtezianki p. Święcicka, Sławy p. Zacharkiewiczówna, demosa p. Brokowski. W niedzielę d. 25 b. m. odbędzie się przedstawienie „Kościuszki pod Racławicami“.

Z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Cesarz zamianował nadzwyczajnego profesora uniwersytetu w Krakowie dra Władysława Heinricha zwyczajnym profesorem filozofii.

Oszustwa kolejowe. Na dworcu w Grzegórzkach odkryto niespodzianie wielkie oszustwa, przeprowadzone na wielką skalę w następujący sposób:

W bieżącym roku na stacyę w Grzegórzkach zaczęło napływać bardzo wiele przesyłek towarów, przeznaczonych dla adresatów krakowskich. Ponieważ przesyłki te leżały jakiś czas w wagonach, dobywali się tam rozmaici złodzieje i kradli częściowo nadesłane towary. Skutkiem tego zarząd kolejowy musiał adresatom wypłacać odszkodowanie.

Dopiero obecnie wykryto dobrze zorganizowaną szajkę oszustów. Mianowicie okazało się, że istnieje specyalne konsorcyum adresatów, którzy byli w zmowie z funkcyonaryuszami kolejowymi stacyi grzegórzeckiej. Adresaci dyrygowali przesyłki swoje na stacyę grzegórzecką, gdzie funkcyonaryusze kolejowi, należący do konsorcyum — mimo, iż przesyłka nadeszła bez braków, konstatowali urzędowo brak pewnej części przesyłki, sporządzali, podpisywali odnośne protokóły, poczem dyrekcya kolejowa wypłacała adresatowi w gotówce odnośne odszkodowanie.

Zyskami dzielono się według ułożonego „klucza“.

Śledztwo w tej sprawie prowadzi sędzia dr Błachociński.

Sprostowanie nieprostujące. „Na podstawie § 19 ust. pras. proszę o umieszczenie w najbliższym numerze czasopisma „Naprzód“ sprostowania artykułu, umieszczonego w temże czasopiśmie z d. 2 sierpnia b. r. Nr 173 str. 4 szpalta pierwsza pod tytułem „Nieporządki w krawieckiej Kasie chorych“: Nieprawdą jest, iż w tej Kasie panują skandaliczne stosunki, prawdą jest, że w Kasie tutejszej panują stosunki zupełnie prawidłowe, oparte na przepisach statutu. Nieprawdą jest, że do tejże Kasy zgłosił się robotnik Salomon Fischgrund, pracujący u majstra Markusa Mellera, zamieszkałego przy ul. Krakowskiej l. 7 i jakoby w Kasie nie chciano mu wydać kartki do lekarza rzekomo dlatego, że go Meller do Kasy nie zgłosił, mimo że zatrudnia go już piąty rok. Prawdą jest, że do krawieckiej Kasy chorych robotnik tego nazwiska ani w dniu oznaczonym w „Naprzodzie“, ani przed tym dniem, ani później wcale się nie zgłaszał po kartkę do lekarza, tem samem odmówienie świadczeń ze strony Kasy nie mogło mieć miejsca. Nieprawdziwym jest fakt, że majstrowie krawieccy robotników do Kasy nie zgłaszają, coby miało świadczyć, że Kasa nie wykonuje nad nimi należytej kontroli. Prawdą zaś jest, że majstrowie krawieccy, w szczególności Markus Meller, regularnie robotników do ubezpieczenia w Kasie zgłasza (wyjątki wszędzie się zdarzają), a zaniedbujących tego obowiązku Kasa kontroluje i do ukarania magistratowi jako władzy nadzorującej Kasę przedstawia. Zbytecznem też jest nawoływanie autora artykułu władzy przemysłowej, aby wglądnęła w gospodarkę Kasy i pouczyła funcyonaryuszy Kasy o przepisach, albowiem prawdą jest, że funkcyonaryusze Kasy przepisy dokładnie znają i gospodarka Kasy prowadzoną jest zgodnie z tymi przepisami, co zresztą władza przemysłowa, prowadząc kontrolę, kilkakrotnie swemi rezolucyami stwierdziła. Wojciech Stankiewicz, przewodniczący“.

Sprostowanie to mija się zupełnie z prawdą. Fischgrund zgłaszał się do Kasy nawet po umieszczeniu tej notatki w „Naprzodzie“ i wtedy nawet odmówiono mu pomocy lekarskiej po raz wtóry, oświadczając, że się nie boją „Naprzodu“. Niepotrzebnie prostuje p. Stankiewicz fakt ten dotyczący Kasy chorych dla uczniów, a najniepotrzebniej chwali stosunki w krawieckiej Kasie cho-

Sherlock Holmes w kłopocie.

5

(Dokończenie).

Wiadomo nam też, że Polski i Polaków we Lwowie nie znalazł; zato dowiedział się stanowczo, że Lwów jest stolicą Galicyi, „istynno-ruskiego kraju“; że mowa, jaką słyszał na ulicy i po publicznych lokalach, była niemiecka lub niezrozumiałym dlań polsko niemiecko-rusko-hebrajskim żargonem. We Lwowie też poinformowano go, że t. zw. Polaków, naród będący zresztą na wyginięciu, znaleźć może li tylko w Krakowie.

* * *

Nie lepiej też powiodło się genialnemu dedektywowi w Krakowie. Nie wiadomo nam wprawdzie w czyje wpadł ręce i u kogo zasięgał informacyj; był jednak po południu w kawiarni teatralnej, wieczorem w kawiarni Bizanca (nie był niestety u Michalika, owej ostoi dzisiejszej, nowej Polskości!), i wszędzie miał słyszeć język niemiecki. Był też, zdaje się, na Stradomiu i Kazimierzu, bo w liście do dra Wattsona, jaki nam przypadkowo wpadł w ręce, nazwał Galicyę krajem na poły niemieckim, na poły rosyjsko-żydowskim. Wspomina też w liście tym o Czechach, jako nowych kulturtraegerach, przybyłych tu z Zachodu...

Informator jego krakowski miał mu też wskazać Warszawę, jako stolicę Polski i jedyne miasto nawskroś polskie. Nieszczęsny poszukiwacz dziwnych doznał przygód w Warszawie. Zatrzymany na granicy, aresztowany niemal co godzinę na ulicach Warszawy, stracił po trzykroć swą walizę Nr. 125, pled, palto, kapelusz i pulares, i po trzykroć rzeczy te, dzięki swej intuicyjno-analitycznej metodzie odzyskał (metoda ta jednak zawiodła go po raz pierwszy w życiu o tyle, że pieniędzy, które pulares zawierał, nigdy już nie odzyskał). W Warszawie też był zmuszonym zboksować pięciu nożowników, usiłujących go po raz czwarty na ulicy zrewidować, uratował życie i cnotę trzem leciwym dziewicom, opadniętym przez zgraję pijanych żołdaków, przyczem zastosował metodę dżiu-dżitsu i wyjechał z Warszawy, głęboko przekonany, że jest ona stolicą kraju rosyjsko-litwackiego. Z granicy odstawić go miało dwóch żandarmów z powrotem do Warszawy, z powodu pewnej nie dokładności w paszporcie; zniecierpliwiony jednak dedektyw związał w drodze sznurowadłem do butów obu dzielnych swych stróżów i wyskoczył przez okno z wagonu wraz z pledem i walizką Nr. 125.

W jaki sposób przebył Sherlock Holmes granicę, tego nie wiemy; faktem jednak jest, że już trzeciego dnia rankiem, od owej ucieczki z wagonu licząc, posłyszał dr Wattson, zajęty jak zwykle swymi ulubionymi eksperymentami chemicznymi, spokojny głos genialnego dedektywa, wydającego polecenia Johnowi:

— John! Befsztyk z jajem, wagi 100 deka, filiżanka czarnej kawy o 40° C. i waliza Nr. 44!

— Jedziesz do Parany?... — spytał dr Wattson genialnego dedektywa, stając w otwartych drzwiach pracowni.

— Yes — odparł genialny dedektyw, żując chciwie po raz pierwszy od 10 dni prawdziwy angielski befsztyk i popijając czarną kawę.

— Shocking — mruknął dr Wattson. — Uparł się, jak młody kozieł...

— Muszę znaleźć; naród zginął, a to nie byle jaka rzecz — odparł genialny dedektyw, kończąc zajadać befsztyk.

Czesław Wrocki.

Model 1912 „YOST“ amerykańska maszyna do pisania z pismem zupełnie widocznem pisząca bez taśmy. Główny Skład Filia Akcyjnego Towarzystwa maszyn do pisania Lwów, Kopernika 20. Tel. 14. Cenniki gratis i franco. Demonstruje się w każdej miejscowości bez przymusu kupna. Model 1912

WIEDENSKI BANK ZWIĄZKOWY
FILIA W KRAKOWIE, RYNEK GŁÓWNY, LINIA A-B L. 44.
Kapitał akcyjny 130 milionów kor. Fundusze rezerw. 39 milionów kor.
Większe kwoty wypłaca bez wypowiedzenia
Przyjmuje wkładki w rachunku bieżącym i na 4% książeczki wkładkowe.
Podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów. Kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i waluty, przyjmuje zlecenia na giełdy kraj. i zagr. pod najdogodniejszymi warunkami.

rych dla pomocników, gdzie ten sam Markus Meller wymeldował 6 lipca robotników, którzy do dziś dnia tam pracują.

Obraz skradziony na wystawie. Obrazek, skradziony dnia 15 b. m. z wystawy przy placu Szczepańskim, wyjęty został niespostrzeżenie z ram w czasie największego świątecznego ruchu na wystawie. Obrazek, malowany olejno na desce przez p. Kamilę Bukowską 25/19 cm., przedstawiał bukiet z trzech róż bladoróżowych i jednej pąsowej w bronzowej wazie zaśniedziałej.

Bójka. W sobotę w nocy wybuchła na ul. Karmelickiej bitka między murarzami, w czasie której Jan Nazarkiewicz odniósł ciężką ranę. Ugodzony on został nożem w lewy policzek tak silnie, że nóż przebił twarz i wyszedł mu gardłem. Odwieziono go do szpitala. Pod zarzutem tego zranienia aresztowano Michała Głowę i Ludwika Makowskiego.

Groźny pożar w Zakrzówku. Wczoraj o godzinie 11½ w nocy zawezwaną została krakowska straż pożarna do Zakrzówka, gdzie wybuchł pożar stajen na folwarku p. Daniela Reinera. Akcya straży była utrudniona z powodu braku wody. Po 2-godzinnej pracy ugaszono pożar. Spaliła się 1 stajnia, z której szczęśliwie wyprowadzono 13 par koni, 2 stodoły, pełne tegorocznych zbiorów, oraz stary dom mieszkalny. Szkodę obliczają w przybliżeniu na 35.000 K. Budynki były tylko w części asekurowane.

Kradzież. Aresztowano Franciszka Kokoszkę za kradzież portmonetki z pieniądzmi robotnikowi Janowi Kożdoniowi w jednej z trafik na Kazimierzu.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. p.).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godz. 12—1 w południe i od 5—9 wieczorem. Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 6—9 wieczorem. Biuro otwarte od 6—7 w dni powszednie.

Repertuar teatru miejskiego.

Sobota 24 b. m.: „Legion".
Niedziela: „Kościuszko pod Racławicami".
Poniedziałek: „Paweł I.".
Wtorek: „Wesele".
Środa: „Noc listopadowa".
Czwartek: „Kordyan".
Piątek: „Warszawianka" i „Sędziowie".
Sobota 31 b. m.: „Kobiety, gra i wino", krotochwila w 4 aktach Stan. Rzewuskiego.
Niedziela 1 września: „Legion".
Poniedziałek: „Kobiety, gra i wino".
Wtorek: „Paweł I.".
Środa: „Kobiety, gra i wino".
Czwartek: „Złota czaszka".
Piątek: „Kobiety, gra i wino".

Nowiny lwowskie.

Miejsca wolne dla urlopników. Krajowe Biuro pośrednictwa pracy przy wydziale krajowym we Lwowie przypomina, że z dniem 21 sierpnia b. r. upływa ostatni termin zgłaszania miejsc wolnych dla urlopników.

Pracodawcy więc z jakiegokolwiek zawodu, pragnący zatrudnić u siebie robotników, zechcą najpóźniej do 21 sierpnia podać pod adresem powyższego Biura wolne miejsca, jakie mają do obsadzenia, wysokość płacy, względnie innego wynagrodzenia w naturaliach, tudzież inne warunki, dzień, w którym te miejsca mają być objęte, a wreszcie dokładne swoje adresy.

Zgłoszenia, w powyższym terminie nadesłane, zostaną pomieszczone w tegorocznej liście miejsc wolnych dla urlopników. Wedle podanych też w niej adresów zgłoszą się urlopnicy wprost do pracodawców.

Nowy profesor uniwersytetu. Cesarz zamianował magistra nauk przyrodniczych i kustosza instytutu mineralnego w uniwersytecie w Warszawie Zygmunta Stefana Weyberga nadzwyczajnym profesorem chemii.

Zmiana rozkładu jazdy. Z dniem 1 września br. rozkład jazdy na kolei lokalnej Lwów-Podhajce między Lwowem Podzamczem a Winnikami ulegnie częściowej zmianie, a mianowicie: między Lwowem-Łyczakowem a Winnikami będą zaprowadzone dwa nowe pociągi mieszane z następującym rozkładem jazdy: pociąg nr 5459 odjazd ze Lwowa-Łyczakowa o godz. 7·45 wieczorem, przyjazd do Winnik o godz. 8·02 wieczorem, tudzież pociąg nr 5454 A. odjazd z Winnik o godz. 2·40 po południu, przyjazd do Lwowa-Łyczakowa o godz. 2·57 po południu; oba pociągi zatrzymywać się będą w Lesienicach i Marjówce. Natomiast przestanie kursować z dniem powyższym pociąg nr 5454 między Winnikami a Podzamczem, a pociągi nr 5455 i 5456 będą kursowały tylko w sobotę.

Informacyj o studyach i stosunkach akademickich w wyższych uczelniach we Lwowie udziela komisya informacyjna stowarzyszenia akad. młodz. post. „Życie" (Sienkiewicza 9). Zgłoszenia ustne przyjmuje się między godz. 1—2 po południu; na odpowiedź pisemną dołączyć należy markę pocztową.

Epidemia dyzenteryi wybuchła w koszarach kawaleryi na Wólce. Dotychczas zachorowało 60 żołnierzy. Przebieg choroby jest przeważnie bardzo ciężki.

Niebezpieczny „waryat". Niedawno podaliśmy wiadomość o oszustwach dokonanych na niekorzyść jubilerów, których jakiś oszust pozamawiał biżuterye rzekomo dla hr. St. Badeniego. Okazało się, że oszustem tym jest Jan Kwaśniewicz, syn zmarłego notaryusza, który już kilkakrotnie popełnił różne przestępstwa bezkarnie, gdyż został uznany za umysłowo chorego, co stanowi dla niego niejako list żelazny. Obecnie jednak został aresztowany z następującego powodu: Zamieścił w „Wieku nowym" ogłoszenie tej treści: „Poszukuje się młodej osoby do opieki nad starą chorą kobietą". Pewna 18-letnia panna udała się pod wskazanym adresem; było to mieszkanie Kwaśnickiego, który ją usiłował zgwałcić. Ona wybiegła z krzykiem na ulicę i wskutek tego policya aresztowała Kwaśnickiego.

Niechlujstwo w piekarniach. Pewien towarzysz przyniósł nam bułkę, w której znajdował się robak długości 1 cm. Hygieniczna ta bułka kupiona została w sklepie p. Otynii Lebedyńskiej przy ul. Potockiego l. 24, a bułek do tego sklepu dostarczają piekarnie pp. Brukiewicza i Wojdakowskiego. Właścicielka sklepu nic naturalnie temu nie winna, że jej odbiorcy wraz z bułkami otrzymują robaki, powinna jednak poprosić swoich dostawców pieczywa, by — jeśli już koniecznie raczyć chcą konsumentów bezpłatnymi dodatkami do bułek — dodawali kawałki szpagatu, gwoździe itp. drobiazgi, a nie robaki. Prześwietny zaś i przesławny magistrat lwowski mógłby przecie od czasu do czasu zaglądnąć do lwowskich piekarń, by bodaj najniechlujniejsze do jakiego takiego doprowadzone zostały porządku.

W ferbla grało kilku młodych chłopaków w budce na pl. Teodora. Zoczył to policyant i zabrał się rączo do urzędowania i zanim jednak pozbierał karty i będącą w obiegu „gotówkę" 24 h, chłopcy uciekli. Jako dowód swego urzędowania przyniósł więc na inspekcyę policyant tylko talię wytłuszczonych kart i owe 24 h.

Przejechania. Dorożkarz parokonny nr. 228 najechał w sobotę o godz. 7 wieczorem na ul. Kopernika na Jędrzeja Markusa i potłukł go silnie.

Dmytro Sikora, woźnica firmy Sprechera, przejechał w sobotę na ulicy Gródeckiej 6 letniego Józefa Domańskiego, syna zecera. Chłopaka opatrzyło pogotowie Towarzystwa ratunkowego. Koła wozu przeszły mu przez klatkę piersiową.

Zamach morderczy na Gabryelówce. Wskutek sąsiedzkiego zatargu o przechodzenie przez ogród właściciel domku parterowego na Gabryelówce Waluszewski obił niedawno akuszerkę Bertasową. Synowie jej zaprzysięgli Waluszewskiemu zemstę. Jeden z nich, służący obecnie przy wojsku, z drugim żołnierzem Janem Dudą napadli onegdaj po godz. 9 wieczorem na dom Waluszewskiego i poranili bagnetem jego i jego szwagra. Waluszewscy zatarasowali drzwi, napastnicy usiłowali je wyłamać. Wówczas policya aresztowała obu żołnierzy. Przed strażnicą policyjną przy rogatce Żółkiewskiej zebrał się wielki tłum. Mimoto zdołała policya odstawić obu żołnierzy na odwach, skąd odesłano ich do więzienia garnizonowego.

Spelunka. W podrzędnym hoteliku t. zw. „poznańskim" agent policyjny Sztyk chciał aresztować pewną prostytutkę; wówczas właściciel hotelu z żoną i szwagrem obili go tak, że musiał uciec. Po tem zajściu właściciel hotelu zbiegł, żona jego i szwagier zostali aresztowani. Podobne zajścia zdarzają się nie pierwszy raz w tego rodzaju hotelikach.

Fatalny poród. Wczoraj wieczorem Marya Rodycz, która przybyła do Lwowa w stanie brzemiennym, odbyła poród w mieszkaniu przy ulicy Michała 5, przyczem jednak wezwana położna rozdarła noworodka na dwie części. Położnicę odwieziono do szpitala.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

Wtorek 20 b. m.: „Noc w Wenecyi".
Środa: „Cnotliwa Barbara".
Czwartek: „Jej adjutant".
Piątek: „Wróg kobiet".
Sobota: „Rozwódka".
Niedziela: Cnotliwa Zuzanna".
Poniedziałek: „Hrabia Luksenburg".
Wtorek: „Manewry jesienne".
Środa: „Miłość cygańska".

Z kraju.

Rozszarpany dynamitem. Dnia 17 b. m. odebrał sobie życie w Tenczynku górnik Jan Syrda. Umieścił on w ziemi nabój dynamitowy, zapalił go, pochylił się nad nim i został rozszarpany w kawałki.

Syrda miał się żenić, czemu przeszkadzała gospodyni domu, w którym mieszkał, bijąc go i maltretując.

Niesumienna agitacya. Z Rzeszowa piszą nam: Przed tygodniem obiegła miasto nasze alarmująca pogłoska, że we wsiach, należących do tutejszego powiatu: Zgłobień, Straszydło, Lubenia i Niebylec chłopstwo urządza pogromy żydowskie. Wysłana na miejsce żandarmerya stwierdziła, że żadnych pogromów nie było, że zachodziły tylko zwykłe kłótnie karczemne, zaś w Niebylcu i Zgłobniu kilku agitatorów chłopskich, zwolenników wychodzącej w Rzeszowie „Gazety ojczystej", propagowało bojkot pracy na łanie tamtejszych dziedziców-żydów.

Kto rozpuścił alarmującą pogłoskę o pogromach, nie wiadomo, źródło jej leży w publikacyi przez „Gazetę ojczystą" czarnosecinnego artykułu p. t. „Żyd o żydach". W artykule tym niejaki Rosenberg na podstawie cytatów, zaczerpniętych z talmudu, oświetla psychologię żydowskiego mobu, który straszną nienawiścią pała do innowierców. Przyjąwszy, że cytaty p. Rosenberga są prawdziwe, wydrukowane jednak w gazetce, przeznaczonej dla również ciemnych chłopów, którzy w taki sam sposób w głębi duszy myślą o żydach, stają się materyałem, galwanizującym duszę chłopską w kierunku zbrodni. Nie o oświatę tu autorowi chodziło, ale o podjudzenie jednego ciemnego raba przeciw drugiemu również ciemnemu.

Artykuł ten narobił w Rzeszowie dużo złej krwi u jednych, drugim zaś dodał ducha do antysemickiej agitacyi. O ile ogromne wśród żydowstwa zapanowało wzburzenie, o tyle księża i inne „duchowne" osoby rozpoczęły na podstawie tego artykułu nagonkę na żydów. „Gazetę ojczystą" odczytywano z ambon w celach agitacyi antysemickiej.

Przypatrzmy się teraz, kto to jest ten pan Szmigiel, redaktor „Gazety ojczystej" i kto jest autor artykułu „Żyd o żydach", a zrozumiemy pobudki i interes, kierujący tymi ludźmi w celu wzniecania kiszyniewskich pożarów.

Pan Szmigiel, żelazny prawnik, rekomenduje się wszędzie jako ludowiec i mąż zaufania stronnictwa na powiat rzeszowski. Młody ten człowiek próbował na wszystkie strony szczęścia. Przy parcelacyi gruntów i jako agent emigracyjny, wysyłając chłopów na Podole, przy wyborach i w Towarzystwie przemysłowo-handlowem i t. d. Czegokolwiek się tylko tknął, wszędzie zyskał tylko przekleństwo zawiedzionych i pokrzywdzonych.

Wyczerpawszy wszelkie źródła, bo i Towarzystwo przemysłowo handlowe zbankrutowało, chwycił się Szmigiel wydawania „Gazety ojczystej" za pieniądze posła Wasunga. Fundusz, przeznaczony przez Wasunga na wydawanie gazetki, został jednak wyczerpany, postanowił więc Szmigiel sprzedać się klerykałom. Obok niego jako współpracownik stanął Adolf Rosenberg o przeszłości bardzo jednak romantycznej.

Katastrofa kolejowa. Dziś w nocy na stacyi Lencze między Skawiną a Kalwaryą wykoleiły się dwa wozy pociągu towarowego, zdążającego do Krakowa: jeden pakwagon i jeden wagon towarowy. Służba pociągu, znajdująca się w pakwagonie, z trudem zdołała wczas wyskoczyć, inaczej poniosłaby śmierć lub kalectwo. Oba wozy, szczególnie towarowy, uległy zdruzgotaniu. Tor zupełnie za-

DRUKARNIA LUDOWA WYKONYWA DZIEŁA, GAZETY, ZAPROSZENIA, AFISZE I T. P. SZYBKO, GUSTOWNIE, STARANNIE I PO MOŻLIWIE NAJPRZYSTĘPNIEJSZYCH CENACH.
KRAKÓW, ULICA FILIPA 11. TEL. NR. 1310.

walony szczątkami wozów, wskutek czego pociąg, odchodzący o godz. 12 w nocy do Zakopanego, nie mógł ruszyć dalej i podróżni czekać musieli całą noc aż do przybycia pociągu z Zakopanego, aby do niego przesiąść. Podróżni z Zakopanego przesiedli do pociągu krakowskiego. Do Krakowa pociąg z Zakopanego spóźnił się o 1½ godziny. Powodu wykolejenia się na razie nie zbadano.

Z zaboru rosyjskiego.

Napad na urząd gminny. (Zabójstwo strażnika). W środę około godz. 8 wieczorem kilku nieznanych ludzi napadło na urząd gminy Miedźno w oddaleniu 19 wiorst od Częstochowy i grożąc mauzerami, zrabowało całą zawartość kasy gminnej. Ile kasa ta zawierała, do tej pory nie wiadomo.

Po oddaleniu się napastników dano znać telefonicznie z Ostrów do Częstochowy o napadzie. W pogoń wyjechał naczelnik straży ziemskiej Makowskij z kilkunastu strażnikami. Na szosie, gdy minęli wieś Grabówkę, szło pośpiesznie do miasta kilku ludzi. Zauważywszy ich, jeden ze strażników wymierzył broń przeciw nim i krzyknął „ręce do góry!“. Nie zdążył skończyć tych słów, gdy posypał się grad kul z mauzerów, kładąc trupem strażnika Dywińskiego i raniąc 2 strażników: Labochę i Durkę. Kule przedziurawiły bryczkę, którą jechał podpułkownik Makowskij. Korzystając z zamieszania i ciemnosci, ludzie ci zbiegli, a byli to zapewne ci sami, którzy zrabowali kasę w Miedźnie. Poszukiwania w lasach i polach nie dały wyniku.

Na skutek zawiadomienia władz gubernialnych przybył wicegubernator pułkownik Fortwengler, który kieruje pościgiem. W mieście nastrój podniecony. Przybyły na pomoc policyi miejscowej oddziały policyjne z Łodzi, Piotrkowa, Radomska i Będzina.

Ze świata.

Kapituła w Ołomuńcu a fiskus. „Mähr. Tagblatt“ donosi, że były sekretarz kapituły w Ołomuńcu, Ludwik Cigna, wniósł skargę przeciw kapitule o odszkodowanie z powodu utraty zdrowia podczas spełniania swoich obowiązków w Kapitule. Cigna podniósł w skardze, że kapituła taiła od lat swoje faktyczne dochody, aby od nich nie płacić podatków, przez co narażała skarb na znaczne szkody. Podobno zatajony przez fiskusa majątek kapituły przenosi milion koron.

Nowy zamach na prochownię. W nocy z czwartku na piątek dokonano zamachu na prochownię w Bystrowan, koło Ołomuńca. Sprawca zamachu strzelił 4 razy do żołnierza, stojącego na posterunku, jednak nie trafił go.

Na miejscu zamachu zjawiła się natychmiast straż wojskowa, ale nic podejrzanego nie znalazła. Sprawcy zamachu też nie ujęto.

Oficer zabił rezerwistę. W Karbosz na Węgrzech na placu strzelniczym, gdzie się odbywały ćwiczenia rezerwistów 4 pułku piechoty, podczas ćwiczeń nadporucznik Vary uderzył rezerwistę Stojka, który wskutek tego rzucił broń na ziemię. Nadporucznik wówczas dobył szabli i ciął Stojka w głowę.

Mięso w płomieniach. Skutkiem nieuwagi służby wybuchł wczoraj pożar w chłodzarniach Austro-Amerykany w Tryeście. Pożar przybrał większe rozmiary. Spaliło się 100 ćwiartek mrożonego mięsa, a również ucierpiały od ognia zabudowania. Pożar po trzech godzinach zlokalizowano.

Krwawa statystyka. Od początku b. r. sądy wojskowo-okręgowe w całem państwie rosyjskiem wydały 109 wyroków śmierci. Najwięcej wyroków śmierci wydano w Sewastopolu i Tyflisie (po 12), najmniej w Baku, Charkowie i Astrachaniu (po 1). Z ogólnej liczby 109 wyroków śmierci wykonano 56. W Królestwie Polskiem zapadły trzy wyroki śmierci, wydane przez warszawski sąd wojskowo-okręgowy.

Zasądzenie posła socyalistycznego. Z Drezna donoszą: Sąd skazał na 3 miesiące więzienia socyalistycznego posła do sejmu saskiego Sindermanna za to, że w mowie, wygłoszonej na zgromadzeniu, „obraził“ pruskich i saskich oficerów.

Katastrofy kopalniane. Z Dortmundu donoszą: W rewirze ruskim zdarzyło się ponowne nieszczęście w kopalni. W szybie „Westfalia Ahlen“ dwóch górników zabiła na miejscu spadająca ściana kamienna.

Z Vesoul donoszą: W szybie Magouy kopalni węgla w Ronchamp wybuchł pożar. Cztery osoby zginęły.

Zniesienie wyroku na Duranda. Trybunał kasacyjny w Paryżu zniósł wyrok sądu przysięgłych w Rouen, skazujący sekretarza robotników portowych w Hawrze Duranda na karę śmierci. Sprawa ta, głośna swego czasu, przedstawia się następująco: Podczas strejku robotników portowych w 1910 r. zabito łamistrejka Donge'a. Na podstawie zeznań zamówionych świadków skonstruowano przeciw Durandowi oskarżenie o namawianie do zamordowania Donge'a, mimo iż Durand wzywał strejkujących do zachowania zupełnego spokoju. Sąd przysięgłych, złożony z burżujów, skazał Duranda na śmierć. Wtedy huragan protestów przeszedł przez Francyę. Pod wpływem demonstracyj robotniczych prezydent republiki ułaskawił Duranda na 7 lat więzienia. Durand tymczasem wskutek tych strasznych scen popadł w obłąkanie.

Obecnie sąd kasacyjny wskutek wznowienia tego procesu zniósł wyrok na Duranda. Durand więc poniewczasie został zrehabilitowany. Trybunał kasacyjny zarządził nową rozprawę. Rozprawa ta jednak nie będzie się mogła odbyć, gdyż Durand jest ciężko chory w spitalu obłąkanych.

Straszna ta sprawa wykazała ohydną nienawiść, jaką burżuazya żywi do proletaryatu, tembardziej, gdy on się burzy i żąda ludzkich praw.

Durand jest jedną z tych licznych ofiar, jakie ponosi proletaryat w swej walce o wyzwolenie z niewoli kapitalistycznej.

Trzęsienie ziemi w Turcyi. W Galipoli odczuto nowe trzęsienie ziemi. Obawiają się, aby wskutek tych wulkanicznych trzęsień nie została zamknięta cieśnina dardanelska.

B. GABRYELSKA. Kraków, kupuje, sprzedaje i najmuje — **fortepiany, pianina, harmonie i planole** — krajowe i zagraniczne, nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

TELEGRAMY

z dnia 19 sierpnia.

Zamach waryata na biskupa.

Wiedeń. Wczoraj dokonano tu zamachu na biskupa sufragana Pflugera. Mianowicie w chwili, gdy ks. Pfluger, któremu towarzyszył służący, przechodził o godz. 10½ rano z pałacu arcybiskupiego do zakrystyi, rzucił się na niego jakiś młody chłopiec i zamierzył się nożem. Mimo, że znajdujący się w pobliżu prymaryusz, dr Lurtz rzucił się natychmiast za sprawcą zamachu, zdołał on zamach wykonać i ugodził biskupa Pflugera nożem w plecy. Klinga przytem pękła, a koniec noża pozostał w ranie.

Generalnego wikarego przeniesiono do jego mieszkania, gdzie dr Lurtz udzielił mu pierwszej pomocy lekarskiej. Nóż usunięto z rany i założono opatrunek.

Sprawcę zamachu aresztowano i odstawiono do komisaryatu policyi w śródmieściu.

Odmówił on wszelkich wyjaśnień i udawał głuchoniemego. Policya przypuszcza, że nazywa się on Herman Prinz, jest to człowiek chory, który dłuższy czas przebywał w zakładzie dla obłąkanych w Ybbs, a następnie w Steinhof pod Wiedniem.

Stan zdrowia rannego biskupa Pflugera jest zadowalający. Rana jest ciężka, ale nie zagraża życiu.

Sprawca zamachu zeznał, że początkowo zamierzał wykonać zamach na arcybiskupa Nagla, jednakże zmienił postanowienie i zwrócił się przeciw biskupowi, który pierwszy się zjawił.

Stan oblężenia w portach rosyjskich.

Paryż. Z Petersburga donoszą, że w Kronstadzie, Sebastopolu i innych portach ogłoszono stan oblężenia i dokonano szereg aresztowań wśród marynarzy. Ma to być w związku z szerzeniem się prądów rewolucyjnych w marynarce.

Admirał Eberhardt otrzymał dymisyę z powodu tego, że nie zdawał sobie sprawy z rozszerzenia się agitacyi rewolucyjnej wśród marynarzy.

Kłopoty Turcyi.

Powstanie albańskie.

Konstantynopol. Nadzwyczajna rada ministrów zajmowała się położeniem w Albanii. Postanowiono działać z całą energią i zaatakować Albańczyków, gdyby chcieli maszerować na Saloniki. W kołach rządowych zapewniają, że większość Albańczyków powróciła do domu skoro się dowiedziała o spełnieniu ich żądań, natomiast zwolennicy Boljetinaca planują marsz na Saloniki. W urzędowych kołach przypuszczają, że ci ostatni znajdują się pod wpływem młodoturków.

Konstantynopol. Z Adryanopola wysłano pułk piechoty do Koeprülü. Według wiadomości z Dardanelów, wysłano stamtąd wojska do Saloniki. Rząd zdaje się zamierza wystąpić stanowczo przeciw Albańczykom. Czwarta dywizya z Monasteru znajduje się w drodze do Koeprülü.

Albańczycy i Grecy.

Saloniki. Arnauci z Argyrokastro i z obszaru granicznego wystosowali manifest do ministerstwa wojny, w którym domagają się zgniecenia hellenistycznej propagandy. Z półwyspu Chalcydyka donoszą, że przybyło tam kilka band greckich na okrętach żaglowych. Przypuszczają, że są to bandy zbójeckie.

Bomby.

Saloniki. Policya aresztowała w Koeprülü Bułgara, nazwiskiem Zahirdochi, w którego domu sporządzano bomby. Policya znalazła podczas rewizyi cztery gotowe bomby i bardzo wiele materyału do sporządzania bomb.

Saloniki. Żołnierze, pełniący straż wzdłuż linii kolejowej, odkryli dwie bomby, przymocowane do szyn. Zdołano jeszcze na czas zatrzymać nadchodzący pociąg osobowy.

Wojna włosko-turecka.

Londyn. Biuro Reutera otrzymało depeszę z Dardanelów, datowaną z 17 b. m., według której flota włoska zjawiła się w nocy przed Tenedos.

Defraudacya.

Kunstantynopol. Naczelny redaktor organu komitetu „Terczumani“ Hakki Kiamil został skazany na 6 miesięcy więzienia za sprzeniewierzenie pieniędzy związku flotowego. Skazany zbiegł.

Nowy potomek emeryta.

Konstantynopol. Dzienniki donoszą, że byłemu sułtanowi Abdul Hamidowi urodził się syn.

Abonować nasze pismo

kupować oddzielne numery naszego dziennika można u następujących firm:

Lwów: Sokołowski, biuro dzienników, Pasaż Hausmana; Alter, księgarnia, Pasaż Fellerów; Buchstab, biuro dzienników, ul. Karola Ludwika; Olszewski, biuro dzienników, ul. Kilińskiego 1.
Biała: Lang. główna trafika; Mehl, biuro dzienników.
Bochnia: Pomeranz, biuro dzienników.
Brzesko: Langer, biuro dzienników.
Chrzanów: biura dzienników: Honigwachs; Singer.
Dębica: Fett, biuro dzienników.
Drohobycz-Borysław-Wolanka: Tanne, biuro dzienników.
Gorlice: Engelberg, księgarnia.
Jasło: Schindelschein, biuro dzienników.
Niepołomice: Manne, biuro dzienników.
Nowy Sącz: biura dzienników: Keil; Lustig; Weinberger; Westreich.
Oświęcim: Gleitzmann, biuro dzienników.
Przemyśl: Billet, biuro dzienników.
Rzeszów: biura dzienników: Wachs; Weintraub.
Sanok: Saphier, biuro dzienników.
Zakopane: Zwoliński, księgarnia, Krupówki.
Stanisławów: biuro dzienników: Jasielski: Kulman.
Tarnów: Haut, biuro dzienników, ul. Krakowska.
Wadowice: Fischgrund, biuro dzienników.
Wieliczka: Sass, biuro dzienników; J. Czernecki, księgarnia.
Bogumin: Müller, biuro dzienników.

„Niech żyje wódka!“

• Pod tym tytułem wyszła świeżo z druku **„Latarnia“** o podatku wódczanym, kontyngencie i bonifikacyach spirytusowych i innych rodzajach wyzysku ludu pracującego, napisana przez **posła Dra Hermana Diamanda.** — Cena egzemplarza **12 h.** Do nabycia w „Życiu“, Kraków, Rynek główny A-B 44, II piętro. — Kolporterzy otrzymają rabat.

Przegląd społeczny.

Pod adresem urzędu górniczego w Krakowie. W marcu b. r. odbyły się w zagłębiu krakowskiem wybory delegatów do korporacyi górniczej, w których zwyciężyli po raz pierwszy zorganizowani górnicy. Wybory te zaprotestowano ze strony lizuniów kopalnianych. Protest ten nie został dotąd przez starostwo górnicze załatwiony. Z dniem 28 b. m. upływa okres urzędowania starych delegatów, sądzimy więc, że starostwo górnicze załatwi wreszcie protest, w razie bowiem zwlekania z tą ważną dla górników sprawą musielibyśmy się udać do Wiednia.

Strejk pilnikarzy w fabryce Bartik i Sp. w Tarnowie. Stosunki w tej fabryce są tego rodzaju, że zmuszeni byli robotnicy pilnikarscy w e ś r o d ę 14 b. m. n a t y c h m i a s t o p u ś c i ć p r a c ę, bo co chwila w tej sławetnej budzie w tak zastraszający sposób obniżano robotników zarobki, że już nareszcie strunę przeciągnięto i pękła. Kiedy znowu przed tygodniem kilku robotnikom pilnikarskim wypłacono o 40 K mniej jak zarobek ich wynosi, kiedy znowu w ostatnią sobotę wypłacono im o 17 K mniej, tego już nawet tym potulnym robotnikom było za dużo i postanowili raz koniec tej niedoli położyć i dnia 14 sierpnia robotnicy przedłożyli p. dyrektorowi Bartikowi swe żądania; p. dyrektor oświadczył po grubijańsku, że komu się nie podoba, może iść do stu dyabłów, bo on i tak pilnikarnię zamknie, bo mu się nie opłaca (?). Wzywamy wszystkich robotników pilnikarskich, żeby Tarnów omijali.

W środę wieczór odbyło się zgromadzenie wszystkich robotników, zatrudnionych w fabryce Bartika i Sp. Referował sekretarz zawodowy tow. Strzałkowski, poczem robotnicy nie należący jeszcze do organizacyi uchwalili gremialnie do związku metalowców przystąpić; większość robotników żądała, żeby cała fabryka, na znak solidarności ze strejkującymi pilnikarzami, również zastrejkowała. Z g o d z o n o s i ę na wniosek tow. Strzałkowskiego, że wtenczas cała fabryka zastrejkuje, jak organizacya będzie widziała, że zachodzi tego potrzeba.

Strejk formierzy i odlewaczy w fabryce ks. Lubomirskiego we Lwowie trwa już t r z e c i t y d z i e ń. Strejk ten wybuchł skutkiem niekonsekwentnego postępowania zarządu fabryki. Robotnicy przez sekretaryat krajowy związku metalowców przedłożyli żądania, które miały uregulować stosunek pracy i cennik akordowy. Zaznaczamy, że cennik wcale nie wygórowano, lecz postawiono te ceny akordowe, które obowiązywały już przed dwoma laty. Skutkiem nieudolnego kierownictwa, fabryka cierpiała na ciągły deficyt. Zaczęto więc szukać sposobu, by deficyt ten chociaż cośkolwiek zmniejszyć i wyszukano środek jak zwykle — redukcyę cen akordowych. Ceny akordowe systematycznie redukowane i z tego powodu wybuchały ciągłe nieporozumienia, a skutki dla przemysłu krajowego były fatalne, gdyż najlepiej ukwalifikowane siły opuściły tę fabrykę i dziś pracują za granicą.

W ostatnich czasach dochodziło już do absurdu w tej fabryce, gdyż c o d z i e ń cena akordowa na jedną i tę samą robotę u l e g a ł a z n i ż c e, a robotnikom upominającym się o ceny niezredukowane, grożono wyrzuceniem z fabryki. To ciągłe niewłaściwe postępowanie z robotnikami wywołało wielkie rozgoryczenie wśród robotników i tylko organizacya swoimi wpływami wstrzymywała gwałtowny wybuch strejku.

Po przedłożeniu żądań, tydzień był spokój. Na wniesiony memoryał zarząd fabryki odpowiedział listownie, iż z powodu nawału pracy sezonowej, prosi o zwłokę co do odpowiedzi do 15 sierpnia. Po odbytej konferencyi z robotnikami zapanował spokój, gdyż czekano na pertraktacye.

Jednakowoż zarządowi fabryki żądania robotników spać nie dały. Zupełnie co innego pisano do sekretaryatu, a z innym planem ukrywano się, co stwierdzają dowody. W chwili najgorętszej wydano roboty i znów po z r e d u k o w a n e j cenie. Każdy przyzna, że takie postępowanie najspokojniejszego człowieka wyprowadzi z równowagi. Interweniującym robotnikom zagrożono natychmiastowem wyrzuceniem z pracy, a więc nic dziwnego, że robotnicy stanęli do strejku, gdyż w chwili tak poważnej, gdy rozchodziło się o ich egzystencyę, musieli szukać samoobrony.

W piątym dniu strejku nawiązano pertraktacye, w których brał udział tow. T o p i n e k, lecz do żadnych rezultatów nie doprowadzono, gdyż zarząd fabryki stanął na uporczywem stanowisku i od wprowadzonego w życie z cenami zredukowanemi cennika na roboty akordowe odstąpić nie chce. O ile nam wiadomo, to zarząd fabryki liczy na sprowadzenie łamistrejków i na wykończenie najpilniejszych robót w innych fabrykach. Lecz plany te zawiodą, gdyż robotnik w Galicyi dziś jest już świadomy i nie da się użyć za nikczemne narzędzie kapitału.

Zarząd fabryki poluje jeszcze na inny sposób wybrnięcia z tej ciężkiej sytuacyi, którą sam sobie przez lekkomyślne postąpienie przygotował. Jeżeli strejk formierzy w krótkim czasie się nie skończy, będzie zmuszony oddalić z pracy robotników z innych oddziałów, gdyż ci nie będą mieli co robić. Dziś już rozpuszcza się fałszywe pogłoski, iż wyrzucenie z pracy innych robotników spowodują formierze i na karb tych ludzi chce się zwalić całą odpowiedzialność. Faktycznie winę w tym wypadku ponosi tylko zarząd fabryki, gdyż lekceważącem postępowaniem pchnął ludzi spokojnych do walki.

Niech żaden formierz ani też odlewacz nie przyjmuje pracy w fabryce ks. Lubomirskiego przy ul. Marcina i Żółkiewskiej aż do odwołania.

Niemieckie związki zawodowe. Rok ubiegły wykazał znowu piękny postęp związków zawodowych w Niemczech. Wzrosły one o 15·5% (w r. 1910 „tylko“ o 10·07%) i powiększyły liczbę członków z 2,128.703 na 2,421.405.

Tak rozwijają się t. zw. wolne (socyalistyczne) związki zawodowe.

Tymczasem związki dunkerowskie (liberalne) i chrześcijańskie wykazują wprawdzie od roku 1910 wzrost o 17·5% a względnie nawet o 113·4%, ale to jest niczem wobec wolnych związków, które wzrosły o 343·9%.

Następujące związki liczą ponad 100.000 członków:

Metalowcy	.	494·177
Budowlani	.	290.136
Fabryczni	.	182·902
Transportowi		181.570
Drzewni	. .	176.838
Tkacze	. .	12 .647
Górnicy	. .	120.975

Również rośnie liczba zorganizowanych r o b o t n i c. Wynosi ona 191.332, wobec 161.662 w r. 1910. Najwięcej kobiet a mianowicie 45.652 posiada organizacya tkaczy.

Dochody związków zawodowych wynosiły w 1911 r. 72,086 957 marek, wydatki 60,025.080 marek, majątek 52,105.821 marek, a więc 26·76 marki na głowę.

Wśród wydatków wynoszą z a s i ł k i s t r e j k o w e 17,303.000 marek, inne zasiłki 20,414.000 marek.

Te świadczenia niemieckich związków są dlatego tak znaczne, że 46% członków płaci tygodniową wkładkę w kwocie 60 h.

Niemieckie związki zawodowe kroczą dziś na czele wszystkich związków zawodowych na całym świecie i niedaleko już mają do osiągnięcia 2½ miliona członków.

Są one pięknym przykładem dla Austryi, gdzie wprawdzie nie ma tak rozwiniętego przemysłu jak w Niemczech, gdzie jednak fabrykanci coraz częściej występują z lokautami jak np. obecnie w Bernie lokaut 14.000 tkaczy.

Zamachom fabrykantów muszą robotnicy przeciwstawić silne organizasye.

Potrzeba chłopców do Administracyi „Naprzodu“
(Kraków, ul. Filipa 11).

Filia redakcyi i administracyi we Lwowie ulica Sokoła 4 II p. tel. 699.

NADESŁANE.

Co to jest Kufeke ?

Najlepiej wypróbowane i przez pierwsze powagi i tysiące praktycznych lekarzy krajowych i zagranicznych polecane pożywienie dla zdrowych i chorych na żołądek dzieci i dorosłych; posiada wielką wartość pożywną, przyspiesza tworzenie się kości i muszkułów, reguluje trawienie i jest tanie w użyciu.
3.

KOLIŃSKA CYKORYA
Fabryka SĄD. WISZNIA k. Lwowa
WYRÓB KRAJOWY!

NIEDERLANDZKIE Towarzystwo ubezpieczeń na życie, Wiedeń I, Aspernplatz 1, we własnym pałacu. Ubezpieczony kapitał około 400 milionów koron. Rezerwa premiowa około 115 milionów kor. Bliższych wiadomości udziela Generalna Agencya „Niederlandzkiego“ Towarzystwa ubezpieczeń, Kraków, ul. Sebastyana 10. — Zastępców poszukuje się.

B. Asystent klin. chirurg. i lekarz klin. ginekol.-położniczej Uniw. Jagiell.
Dr Józef Nüssenfeld
ordyn. w chorobach chirurgicznych, kobiecych, położniczych i narządu moczowego.
ZAKŁAD ROENTGENA
TARNÓW, Wałowa 1.

Dr Roman Glassner
powrócił
Podgórze — telefon 1462.

Buchalter,
chcący uczestniczyć w istniejącej oddawna fabryce w Krakowie, a mogący zastąpić właściciela, także bez fachowych wiadomości, może wstąpić jako ew. spólnik z kapitałem do 10.000 K, który mu przyniesie 25% zysku. Zgłoszenia listowne do Działu inserat. „Naprzodu“, Kraków, ul. Floryańska55, pod „Fabryka“.



Artystyczny zakład rytowniczy
Maksa Glasermana
we Lwowie, Sykstuska 19
nowo zbudowany gmach WP. Samuely'ego
TELEFON 1585.
Wykonuje gustownie po umiarkowanych cenach stampilie kauczukowe, pieczęcie, tablice i napisy metalowe, oraz grawuryna. wszelkich metalach Wielki skład drukarń kauczukowych oraz farb do stampilij. Dla stowarzyszeń robotniczych znaczny opust.

Kawiarnia AVENUE
punkt zborny najwytworniejszej Publ. we Lwowie. Sale duże, widne, z komfortem urządzono. — Czytelnia zaopatrzona w 300 pism polskich i zagranicznych. — 7 bilardów

Z dniem 15 lipca **przeniosłem mój magazyn i pracownię sukien męskich na ulicę Pańską 6 we Lwowie** i wykonuję wszelkie robotu w zakres krawiectwa wchodzące. (Ulgi w spłatach).
Z poważaniem **H. STOCK.**

Dr Izydor Krengel
otworzył kancelaryę adwokacką
w Krakowie, przy pl. WW. Świętych L. 11.

Wydawnictwa „Życia“ do nabycia we wszystkich księgarniach i administracyi „Życia“ w Krakowie, Rynek Główny 44.

Fr. Engels: Rozwój socyalizmu od utopii do nauki. Cena 1 kor.
G. Howell: Związki zawodowe robotników angielskich. Cena 2 kor.
A. Humnicki: Wspomnienie z lat 1888—1892. Cena 40 hal.
K. Kautsky: Historya komunizmu w starożytności i średniowieczu. Cena 4 kor.
Materyały do historyi P. P. S. Tom I. 1893—1897. Cena 6 kor.
Materyały do historyi P. P. S. Tom II. 1898—1901. Cena 6 kor.
W. Orwid: Henryk Baron. Cena 30 hal.
W. Orwid: Stefan Okrzeja. Cena 30 hal.
W. Orwid: Zamach na Skałłona. 1 kor. 50 hal.
Res: Dzieje ruchu socyal. w zaborze rosyjskim. 8 kor.
Stan dzisiejszy organizacyj socyalistycznych i robotniczych. 1 kor. 80 hal.
W. Wladimirow: Ekspedycya karna pułku Siemionowskiego na kolei moskiewsko-kazańskiej podczas dni grudniowych 1905 roku. Cena 1 korona 50 halerzy.

Zamknięcie kongresu esperantystów.

Kraków, 19 sierpnia.

W sobotę po południu w sali starego teatru odbyło się uroczyste zamknięcie kongresu przy udziale prawie wszystkich uczestników zjazdu.

Przewodniczył dr Szczepan Mikołajski. Po odczytaniu telegramów i listów gratulacyjnych, przyjętych oklaskami, zwłaszcza telegramu związku esperantystów w Stanach Zjednoczonych, zabrał głos dr Zamenhof i poświęcił słowa żałobnego wspomnienia ks. Marcinowi Schleyerowi, twórcy „volapücka“, zmarłemu onegdaj w Konstancyi. Przemówienia tego wysłuchali uczestnicy stojąc. Na wniosek p. Belmonta uchwalono wysłać telegram kondolencyjny do Rady miejskiej w Konstancyi.

Tow. Dewiatnin (Paryż) odczytał listy od związków esperanckich, które otrzymał w czasie swej pieszej podróży z Paryża do Krakowa i imieniem związku esperantystów w Libercu wręczył drowi Zamenhofowi album pamiątkowe z podpisami.

P. Bolingbrocke Mudie (Anglia) złożył imieniem członków kongresu podziękowanie miastu Krakowowi za gościnne przyjęcie kongresu.

Prezydent kongresu dr Mikołajski imieniem prezydyum zjazdu podziękował również miastu za przyjęcie esperantystów.

P. Glück (Wiedeń) i prof. Bourlet (Paryż) dziękowali dalej imieniem niemieckich i francuskich esperantystów.

Po przemówieniach tow. Kronenberga, wreszcie prof. Bujwida i dra Rosenstocka, którzy imieniem krakowskiego komitetu podziękowali kongresowi za przybycie, prezydent dr Mikołajski ogłosił zamknięcie kongresu.

Zebrani odśpiewali hymn esperancki i na tem się kongres zakończył.

Hołd Kościuszce.

W sobotę o godzinie 2 po południu złożyli esperantyści amerykański wieniec i sztandar amerykański na kamieniu Kościuszki w Rynku. Przemawiali p. Hetzel, delegat rządu Stanów Zjednoczonych, p. Parish, oraz ks. Parker z Irlandyi.

Wycieczka do Zakopanego.

Wczoraj o godzinie 7 rano wyjechała część uczestników kongresu do Zakopanego. Reszta rozjechała się do domu.

Rozmaitości.

Prasa arabska.

Europa, naogół biorąc, bardzo mało jest poinformowaną o rozwoju prasy arabskiej w Afryce i na wschodzie.

Spotyka się pod tym względem niejednokrotnie dziwne zdania i opinie, które tylko dowodzą, jak bardzo niedocenia się życia intelektualnego ludów wschodnich. Byłoby jednak błędem i lekkomyślnością, gdyby i nadal miano niedoceniać tego ruchu, który z roku na rok się wzmaga.

Ruch ten objawia się w pierwszej linii w klasach wykształconych i na szersze masy pozostaje dotąd bez większego wpływu. Ale nie może być obojętną rzeczą to, co się dzieje w wykształconych kołach na wschodzie, a państwa europejskie, które z krajami tymi utrzymują stosunki, muszą się liczyć z nastrojem wykształconych i kierujących kół.

Prasa arabska w ostatnich latach ogromnie się rozwinęła. Dawniej kilka tylko gazet wychodziło w Algerze, Tunisie, Kairo i Bejrucie, natomiast w ostatnim czasie założono cały szereg nowych gazet i czasopism. W ostatnich kilku miesiącach powstało siedm nowych arabskich czasopism, a mianowicie: trzy w Syryi, jedno w Tunisie, jedno w Egipcie, jedno katolickie w Belgradzie, wydawane przez tamtejszych Karmelitów i jedno w Meksyku. Do tego dochodzą cztery nowe tygodniki — dwa w Kairo, jeden w Bajrucie i jeden w Tangerze.

Jak wielką jest liczba pism w poszczególnych miastach, dowodzi tego jeden przykład. W Bagdadzie wychodzi dziesięć gazet, z tych pięć w arabskim, pięć w tureckim języku jest redagowanych. Pisma te odznaczają się satyrycznym tonem i licznemi ilustracyami, budzącemi ogólne zajęcie i zainteresowanie.

Prasa egipska, która w tym rzędzie wykazuje największe postępy, stara się dla swych czytelników o europejski materyał kształcący. Podaje ona rozmaite tłómaczenia prac pisarzy europejskich, zajmuje się gruntownie historyą arabską, pisuje o filologii arabskiej, literaturze i t. d.

Jeżeli z tem porówna się to, co w Turcyi i Persyi w ostatnich latach uczyniono dla prasy i literatury, natenczas nie można zaprzeczyć faktowi, iż w ostatnim czasie ludy tamtejsze w dziedzinie umysłowej ogromnie postąpiły.

Skutkiem wzrostu i rozszerzenia się prasy arabskiej i wogóle mahometańskiej, poczucie świadomości narodowej w pierwszej linii zostało wzmocnione i spotęgowane. Jeżeli w tym względzie mówi się o niebezpieczeństwie, zagrażającem ze strony islamu, to niebezpieczeństwo znajduje się więcej na polu politycznem, aniżeli religijnem. Czyli mówiąc innemi słowami, państwa europejskie, które w krajach tamtejszych reprezentują i bronią swych interesów politycznych, więcej muszą się mieć na baczności, aniżeli chrześcijaństwo, jako takie.

Nie chrześcijaństwu grozi niebezpieczeństwo, ale politycznym interesom mocarstw europejskich. Prasa pracuje intensywnie w kierunku narodowym i postępuje przez to poczucie świadomości narodowej, co mianowicie Anglikom w Egipcie już oddawna daje się we znaki.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Konferencya wszystkich zarządów stowarzyszeń,** mieszczących się w stow. „Postęp“ w Krakowie przy ul. Krakowskiej 25 odbędzie się we wtorek 20 b. m. o godz. 7½ wieczorem.

* **Zgromadzenie wszystkich stowarzyszeń,** mieszczących się w lokalu stow. „Postęp“ w Krakowie przy ul. Krakowskiej 25 odbędzie się dnia 24 b. m. o godz. 10 przed południem.

[illegible]

ALLIANZ

Tow. akc. ubezp. na życie i renty we Wiedniu. Filia dla Galicyi i Bukowiny Lwów, ul. Sykstuska 15, II. p.

Kilkanaście dziewcząt znajdzie natychmiast pomieszczenie w fabryce porcelany w Czechach. Zgłaszać się należy do Oddziału pośrednictwa pracy Polskie Tow. Emigracyjne, Kraków, ul. Radziwiłłowska l. 21.

Panny znającej stenografię poszukuje się do biura adwokackiego. Zgłoszenia pod L. przyjmuje dział inseratowy „Naprzodu“, ul. Floryańska 55.

Student znajdzie umieszczenie ewent. z utrzymaniem przy inteligentnej rodzinie. Zgłoszenia: ul. Kołłątaja nr 4, II p.

Mleczarnia Przeworska, Lwów, ul. Polna 26, tel. 835 dostawa mleka i kefiru.

Najlepsze artykuły gumowe, hygieniczne dla reklamy po 2 i 3 kor. tuzin wysyła dyskretnie Feder, Lwów, Jagiellońska 11. Raz spróbować i przekonać się.

200 do 400 kor. może każdy zdolny i wymowny zarobić w każdej miejscowości przy sprzedaży bardzo pokupnego artykułu. Oferty uprasza się nadsyłać: **Poste restante Kraków 400.**

SERY Ementaler, Groyer krajowy w dowolnej ilości po cenach fabrycznych, poleca fabryczny skład serów **Bracia Rolniccy** Kraków, Wielopole 7.

Jak w domu bez obawy zepsucia sobie żołądka, może jadać każdy **w Domowej Kuchni „Przyroda“ ulica Krzyża 7,** gdzie prócz masła, żadnego innego tłuszczu do przyrządzania potraw się nie używa.

Do Ameryki i Kanady



przeprawia najlepiej **LINIA KUNARDA** we Lwowie, ulica Grodecka L. 99. Cena przeprawy okrętem z Tryestu do Nowego Jorku III. klasą **kor. 220·—.** Dzieci niżej lat 12 **kor. 120·—** wraz z podatkiem. Uważajcie na Nr. 99! Saxonia z Tryestu 20 sierpnia Pannonia z Tryestu 27 sierpnia Ivarnia z Tryestu 10 września.

Z Liwerpolu: (Najszybsze i najwspanialsze parowce świata). **Lusitania** dnia 17/8, 7/9, 28/9, 26/10. **Mauretania** dnia 31/8, 21/9, 12/10.

Noszone już ubrania męskie jak n. p. palta zimowe, ubrania marynarkowe od kor. 14·— wyżej Wypożycza również ubrania po kor. 3·—. **Henryka Weinberger, Wiedeń, I., Singerstrasse 10 I piętro. — Telefon Nr. 9101**



BILETY OKRĘTOWE — DO — AMERYKI i KANADY KTO SIĘ CHCE UCHRONIĆ OD ZAWODÓW I STRAT NIECH ŻĄDA POUCZEŃ! **ZOFIA BIESIADECKA OŚWIĘCIM.**

F. LORD ODDZIAŁ ROWEROWY Gener. zastępstwo fabryk rowerów: **Puch Waffenrad Ipag Kosmos** **Kraków, Lubicz 1.**

Winogrona! kuracyjne i stołowe najprzedniejszych i najdelikatniejszych gatunków, o wielkich jagodach, słodkie, świeżo ścinane 5 kg. 3 kor. 50 hal.; jabłka stołowe i gruszki t. zw. „Kaiserbirnen“ 5 kg. 3 kor.; miód pszczelny naturalny 5 kg. puszka 7 kor. 50 hal. dostarcza **J. Perlmutter,** Versecz 20 (Węgry poł.)

1 KORONĘ TYGODNIOWO można sobie spłacać u **S. ZAHNA Floryańska 31** w Krakowie dostawcy Związku c. i k. urzędników państwowych, wszelkie jubilerskie przedmioty srebrne i złote oraz wszelkiego rodzaju zegary i zegarki z najsławniejszych fabryk z 5-letnią gwarancyą, po **nader niskich cenach,** mianowicie zegarek prawdziwy Roskopf Patent za K 13·—, srebrny Omega za K 24·—, zegarek 14-karatowy złoty za K 18·—, 14-karatowy złoty łańcuszek za K 8·—, łańcuszek srebrny K 1·— jakoteż 14-karatowe złote pierścionki i kolczyki po K 3·—. **Z powodu wielkiego zapasu.**

CUKRY CIASTA HERBATNIKI poleca fabryka herbatników **B. Pieczarki,** Kraków, Posełska 15

Władysław Szaynok rządownie upoważniony inżynier budowy maszyn i budowli fabrycznych **w Rzeszowie** Biuro filialne dla spraw elektrotechnicznych **w Nowym Sączu.**

Do zakresu działania należy: Projektowanie zakładów przemysłowych, oraz opracowywanie rachunków rentowności. — Zastępstwo interesów kupującego przy zawieraniu umów o dostawy maszynowe oraz interwencya przy odbiorze tych robót. — Nadzór nad budową zakładów przemysłowych. — Wydawanie orzeczeń w sprawach przemysłowych oraz wykonywanie pomiarów sprawności motorów, palenisk i urządzeń fabrycznych.

Preparat „TRAYSER“ przeciw reumatyzmowi i podagrze jest do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych. Ilustrowana broszura z prawidłowym opisem powyżej wspomnianych chorób wysłana zostaje na pierwsze żądanie bezpłatnie. Adresować: M. E. Trayser, Nr. 159, Bangor House, Shoe Lane. London E. C. England.



Do sprzedania

2 domy z ogródkiem, obszerne podwórze, zabudowania gospodarskie, koło kościoła. Wiadomość: Zdziarska, Wiśnicz Nowy, koło Bochni, ul. Zamkowa.

BIBUŁKI SASSOWSKIE : TUTKI : HYGIENICZNE

PROMIEŃ

5% NA RZECZ TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ

Najlepszym i najtańszym środkiem **NA NAGNIOTKI** są przecież tylko od 10 lat wypróbowane

Cook & Johnsons amerykańskie patentowane pierścienie na nagniotki.



Usuwają one ból w 10 do 20 minutach po nałożeniu i usuwają każdy nagniotek w 10-14 dniach pewnie według przepisu użycia.

1 sztuka próbna 20 hal. 6 sztuk w pudełku 1 kor. Do nabycia w Krakowie w aptekach Braci Miłosierdzia; pod Tygrysem, ul. Szczepańska; pod Aniołem, ul. Dietlowska; pod Białym Orłem, Rynek główny; pod Słońcem, Rynek główny, Linia A-B; pod Lwem, ul. Długa; Marciszewicza, ul Stradom; pod Złotym Orłem, ul. Krakowska; pod Złotym Słoniem, ul. Grodzka; pod Złotą Głową, ul. Grodzka; Apteka XIV., ul. Lubicz; pod Koroną, Rynek główny; przy ul. Karmelickiej; Łapińskiego, ul. Krowoderska; pod Barankiem, ul. Mikołajska; pod Murzynem, ul. Krakowska; pod Gwiazdą, ul. Floryańska jakoteż w Aptekach: Bochni, Brzesku, Jaśle, Jordanowie, Myślenicach, Nowym Sączu, Pilźnie, Podgórzu, Radłowie, Ropczycach, Sędziszowie, Suchej, Wadowicach, Wyżnicy, Żywcu, jakoteż we wszystkich aptekach Monarchii.

Tanio! Tanio!

RADEGAST

FABRYCZNY SKŁAD

Bucików — Torebek damskich — Portfeli — Portmonetek

Lwów, Sobieskiego 9, I. p.

róg Halickiej.

Towar Solidny!

Premia dla czytelników tego pisma.

Darowujemy 3000 par bucików.

By wprowadzić nasze znakomite, skórzane chevro buciki do sznurowania, z najlepszej trwałej skóry, modnego fasonu, **rozdarowujemy 3000 par** według ryciny. Żądamy tylko zwrotu kosztów roboty koron 15·— za 3 pary. Dostarczamy wedle życzenia męskie i damskie do sznurowania, żądane numera, lub wedle miary. Otrzyma Pan zatem za tylko kor. 15·— 3 pary znakomitych bucików, które zwyczajnie kor. 42·— kosztują, a z których Pan z pewnością bardzo zadowolony będzie *). Wysyłka za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem należytości. — Zamiana dozwolona zatem bez ryzyka. — Wszelkie zamówienia należy wysyłać do: **R. Bergers Schuhexport, Wien 27, Postf. 114,**



*) Dopiero przez polecenie nas możemy odnieść zysk.

Apteka pod „Złotą Gwiazdą“

PIOTRA MIKOLASCHA

ulica Kopernika L. 6

wyrabia i poleca

SYRUP

:: **Sulfogujacolowy** ::

i Syrup Sulfogujacolowy z kolą

jako skuteczny środek przeciw kaszlowi i innym chorobom dróg oddechowych, w działaniu zupełnie identyczny z innymi podobnymi wyrobami zagranicznymi, co też orzekła komisya przemysłowo-lekarska Towarzystwa lekarskiego. ::

Syrup sulfogujacolowy jest o połowę tańszy od podobnych wyrobów zagranicznych i kosztuje tylko K 2·—. Syrup sulfoguajacolowy z kolą kosztuje K 2·50. Wydaje się wyroby te tylko na przepis lekarski. Do na :: bycia we wszystkich aptekach. ::

Należy żądać wyraźnie wyrobu apteki

Piotra Mikolascha we Lwowie.

: Ostrzega się przed naśladownictwem. :

W dni powszednie

zamieszczamy za okazaniem kwitu prenumeraty każdemu abonentowi

inserat

w rubryce drobnych ogłoszeń prawie

darmo

Liczę za każdy inserat do 20 słów tylko 50 halerzy

PANAMA

KAPELUSZE DAMSKIE I MĘSKIE

ZARZUTKI ANGIELSKIE

AMERYKANY

W NAJWIĘKSZYM WYBORZE POLECA

Á LA VILLE DE PARIS

KRAKÓW, RYNEK GŁ. 34, PAŁAC SPISKI

ORYGINALNE SINGERA MASZYNY SZYCIA

SINGER'A „66“

maszyna do szycia 20 stulecia.

Kupić można tylko w naszych składach lub przez naszych agentów.

Singer Co. Maszyny do szycia Akc. Tow. Lwów, ulica Halicki 1. 1. Ul. Gródecka 38.

Na łaskawe zapytania chętnie służymy wyjaśnieniami. — Wzory do hafu, cerowania i szycia bezpłatnie i opłacone.

1000 koron nagrody

dla łysych i nie mających porostu



Opakowanie dyskretne.

Elegancki porost brody i włosów na głowi w 8 dniach wywołuje Cara balsam na włosy, prze działanie na cebulki włosów; balsam ten w te sposób na nie wpływa, że włosy zaraz zaczynają róść

Cara jest najlepszym wyrobem nowoczesne wiedzy na tem polu i uznany jako jedyny balsam wywołujący porost brody i włosów na głowie na wet u starców.

Cara balsam używają przeto młodzi i starz w całym świecie.

Cara pobudza obumarłe cebulki włosowe zno wu do życia po krótkiem użyciu. Ręczy się, że śro dek ten jest nieszkodliwy.

Jeżeli to nie jest prawdą, wypłacimy 1000 koron w gotówce

każdemu łysemu, gałowąsemu lub rzadkie włosy mającem który balsamu Cara przez 4 tygodnie używał bezskutecznie

Jesteśmy jedyną firmą, która swoim odbiorcom daje tego rodzaju gwarancyę.

Cara Haus, Kopenhaga.

Za przesłaną mi paczkę Cara, dziękuję serdecznie. Używam balsam ten od 12-tu dn z bardzo dobrym skutkiem, włosy mi więcej nie wypadają, owszem stają się silniejsze i grub sze, a porost jest silniejszy od czasu użycia Pańskiego balsamu; również i porost brody jes znacznie silniejszy. Używałem dotychczas bardzo wiele środków na porost włosów, lecz bez skutecznie, dziękuję więc Panu serdecznie za Pański balsam na włosy, polecę go chętnie wszystkim potrzebującym. Dziękując raz jeszcze pozostaję z poważaniem O. V. M. Kopenhag

Cara nadaje włosom i brodzie piękny i bujny wygląd i miękkość. Wysyła się d wszystkich miejscowości po otrzymaniu należytości lub za zaliczką. Pisać do największego w świecie osobliwego handlu.

1 paczka balsamu Cara kosztuje 6 koron, 2 paczki 10 koron.

Cara Haus, Kopenhagen 323, Dänemark (Dania).

(Opłata listów 25 hal., kart korespondencyjnych 10 hal.)

Krem wschodnich piękności

znakomity środek na piegi, plamy na twarzy, wszelkie wyrzuty skórne i pryszcze. Wygładza i wydelikaca twarz do tego stopnia, że nadaje skórze młodość i świeżość.

Cena słoika 1 korona.

Mydło wschodnich piękności.

Mydło to specyalnie przyrządzone do użycia wraz z kremem. Cena 1 korona.

Apteka pod „Złotym Jeleniem“

we Lwowie, Rynek 29

Wysyłka pocztowa codziennie.

RZĄDOWO UPRAWNIONA

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy 4

wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Towarz. Lek. krak. polecone przez też Towarz. **Wody mineralne** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz wody mineralne normalne z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Leon Wasilewski. Drukarnia Ludowa w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 1860).